

02.02.2024 r.



#310

TRANSKRYPT ODCINKA

O sile automatyzacji: Damian Zachwieja

Partnerem tego podcastu jest [iDream.pl](https://idream.pl).

[MUZYKA]

Tu Krzysztof Kołacz, a ty słuchasz właśnie podcastu, „Bo czemu nie?”. Usłyszysz w nim o technologiach, które nas otaczają i nas w tych technologiach zanurzonych. Sprawdzam, pytam i podpowiadam jak korzystać z nich tak, aby to one służyły nam, a nie my im.

W dzisiejszym [odcinku](#) o automatyzacjach, powtarzalnych procesach i technologii, która pozwala nad tym wszystkim zapanować, rozmawiam z Damianem Zachwieją, twórcą bloga i newslettera [zTechnicznego.pl](https://ztechnicznego.pl).

Proszę, zostaw opinię na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#). Twój głos ma znaczenie!

Zaczynamy.

[MUZYKA CICHNIE]

[KRZYSZTOF] Cześć i czołem, witam w kolejnym odcinku, który jest bardzo blisko motta czy wizji tego podcastu, a ono brzmi, jeszcze raz przypomnę – staram się mówić o technologii, czy to z moimi gośćmi, czy sam, w taki sposób, żeby ona służyła nam, a nie my jej. Mówię o tym, jak to zrobić. No i mój i Wasz dzisiejszy gość jest tak naprawdę osobą, prawie idealną, bo nie ma ludzi idealnych do tego, żeby o tym pogadać. Trafiliśmy na siebie, zaraz powiemy jeszcze w szczegółach w jaki sposób, ale w sieci po prostu, wymieniając się z postrzeżeniami na temat automatyzacji czy różnych innych procesów, które mogą działać się w tle, żeby odzyskiwać nasz czas.

I tak do mnie i do Was zawitał dziś Damian Zachwieja. Cześć Damian!

[DAMIAN] Cześć, cześć Krzysztof. Dzień dobry wszystkim słuchaczom!

[KRZYSZTOF] Miło, że wpadłeś. To może zacznijmy od tego, w jaki sposób w ogóle zaczęliśmy na siebie trafić właśnie w sieci, bo to historia, która pokazuje, że osoby, którymi się otaczamy, to przeważnie są osoby dosyć podobnie myślące i o ile bańka ma dużo swoich wad, ta czy inna, no to ma też dużo zalet. Może oddam Tobie głos, żebyś powiedział, jak to z Twojej perspektywy było.

[DAMIAN] Okej, to z mojej perspektywy ja w zasadzie kojarzę Twoje materiały jeszcze z czasów, kiedy nagrywałeś podcast z Rafałem Sobolewskim, jeśli dobrze pamiętam.

[KRZYSZTOF] Pozdrawiamy Rafała!

[DAMIAN] Tak jest. Pozdrawiamy Rafała! I jakby słuchałem twojego podcastu dosyć często, wtedy w ogóle dużo słuchałem podcastów. Później miałem trochę przerwy od tego, trochę od technicznego świata, trochę od internetu powiedzmy, obowiązki mnie zasypały i musiałem trochę sobie odsapnąć. I jakiś czas temu wróciłem, z powrotem zacząłem słuchać podcastów i wróciłem też do Twojego, trafiłem do Twojego newslettera i w zasadzie w tym newsletterze i później też w moim newsletterze, do którego Ty z kolei trafiłeś zaraz później, zaczęliśmy z sobą rozmawiać, polecać się dosyć często. Jesteś chyba najczęściej poleconą przeze mnie osobą, która się przewija właśnie w newsletterze. No i tak słyszymy się tutaj dzisiaj.

[KRZYSZTOF] Tak i to jest jedna z tych historii, które pokazują właśnie, że niekoniecznie duże *eventy* łączą ludzi czy jakieś zamknięte fora, tylko bardzo często łączy ich twórczość. Po prostu wymienianie się praktyką i tymi rzeczami, które sami wykorzystujemy w życiu codziennym. Fajnie to wychodzi wtedy – tak naturalnie, że jest o czym po prostu gadać.

Damian, a kim Ty jesteś na co dzień i czym się zajmujesz? Takie pytanie dosyć sztampowe, ale jesteśmy je winni moim słuchaczom, no bo nie każdy może kojarzyć portal, blog, serwis zTechnicznego.pl, bo jego właśnie tworzysz.

[DAMIAN] Tak, ja w zasadzie mam moje życie zawodowe, nazwijmy to, jest podzielone trochę między takie dwie rzeczy. Jedna to jest praca etatowa, na co dzień pracuję w ICEO, to jest taka organizacja, która buduje startupy. Tam jestem

liderem działu R&D, gdzie szukamy odpowiedzi na różne pytania i dbamy o to, żeby wiedza w firmie była w miarę na bieżąco, żeby ludzie wiedzieli co tam na rynku fintech'owym, bo głównie tym się zajmujemy w ICEO. W ICEO też zajmuję się automatyzowaniem wielu procesów, wspieram trochę budowanie tych procesów tak, żeby praca różnych osób na różnych stanowiskach w firmie była jak najbardziej efektywna i to jest też trochę taki most do tego, czym się zajmuję w tej drugiej części w ramach, tak jak wspominałeś, zTechnicznego.pl, pełna nazwa tego projektu to „Z Technicznego Na Nasze”. I ona jakby trochę sama z siebie mówi o tym, o czym ten projekt jest, bo staram się w nim opowiadać o korzystaniu z technologii w takim codziennym życiu, pracy, powiedzmy też częściowo w małym biznesie. Staram się to robić takim prostym słownictwem, tak żeby te treści trafiały do osób, które niekoniecznie muszą mieć zaawansowaną wiedzę techniczną, do osób, które pracują przy komputerze, obcują z tym cyfrowym światem tak po prostu. Tak na co dzień, a niekoniecznie są specjalistami, programistami, nie muszą nimi być, żeby zrozumieć te treści.

[KRZYSZTOF] Czyli takie bliskie mi podejście, żeby pokazywać, co drzemie w tych sprzętach i jak możemy to wykorzystać, żeby nam się lepiej żyło. Chyba to nie jest zbyt górnolotne.

[DAMIAN] Tak, właśnie też się czasami zastanawiam nad tym, czy to jest takie opowiadanie, które ma pozytywny odbiór. Wydaje mi się, że chyba tak, no bo jednak... W dzisiejszym świecie, gdzie większość tych rzeczy, które robimy ma jakąś formę cyfrową, czy bankowość, urzędy, korzystamy z różnych sprzętów, jakość naszego życia częściowo zależy od tego, jak efektywnie z tych rzeczy korzystamy.

[KRZYSZTOF] No tak, a że jesteśmy przytłoczeni obowiązkami i w ogóle właśnie tym pędem życia, no to bardzo trudno jest czasami zatrzymać się i chociażby przejrzeć ustawienia swojego smartfona tak dogłębnie, czy poczytać na temat tego, aktualizacji, posłuchać jakichś podcastów technicznych, bo bardzo często trafia się na taką ścianę, że ale ja nie mam czasu się w to tak bardzo zagłębiać. No albo trafia się na sześciogodzinny podcast, w którym po dwóch godzinach się już nic nie wie, co się słucha. Więc ty też chyba jesteś zwolennikiem takich pigułek wiedzy, takiego konkretnego.

Jakby bardziej chyba jesteś za tym, żeby dzielić wiedzę na mniejsze części, tak przynajmniej wnioskuję z tego, co tworzysz, ale żeby one były konkretne i rozwiązywały jakiś problem, niż opowiadać od A do Z o wszystkim łącznie

z historią życia twórców.

[DAMIAN] Tak, tak trochę jest, bo mam takie podejście, że wydaje mi się, że to jest całkiem naturalne, że za dużo wiedzy na raz to nie jest nigdy dobre wyjście, ale z drugiej strony czasami, żeby zrozumieć jakiś materiał, trzeba coś wiedzieć wcześniej. Więc faktycznie staram się robić tak, żeby te materiały omawiały jakiś konkretny aspekt, najlepiej już od razu na przykładach, nawet jeżeli to jest jakiś tam wstęp do czegoś, a dopiero później powstaje ten właściwy materiał. I nawet w tym roku mam taki plan, żeby stworzyć kilka takich materiałów, które można by nazwać trochę bardziej technicznymi. Właśnie w taki sposób, żeby odbiorcy mogli je zrozumieć, bo wydaje mi się, że te materiały otworzą bardzo dużą drogę później do takich dodatkowych rzeczy, dodatkowych możliwości, które te osoby będą mogły wdrożyć w swoich automatyzacjach.

[KRZYSZTOF] Czy to jest na przykład trochę pogranicze programowania, w sensie jakiś Python, czy ustawianie kolejek wyzwalaczy w ramach jakiegoś narzędzia do automatyzacji? Niekoniecznie mam na myśli teraz jako system Apple. O co Ci chodzi, żeby też trochę zrozumieli tej warstwy językowo-technicznej, bo ona pozwoli Tobie też tworzyć treści trochę bardziej pogłębione?

[DAMIAN] Nawet nie aż tak głęboko. Bardziej myślałem o JSONie i tym, jak rozmawiają z sobą usługi online, z których można korzystać. Bo konfigurując sobie jakieś tam automatyzacje, w których jakaś tam jedna usługa rozmawia z drugą usługą, żeby wymienić się danymi i coś tam ciekawego zrobić... z narzędziami, które mamy dzisiaj obecnie jest stosunkowo proste. Nawet można sobie po prostu dwie bańki narysować, które symbolizują te usługi, połączyć je strzałką i sobie to skonfigurować, ale na przykład już konfigurując to samo ze Skrótów Apple, o których pewnie porozmawiamy jeszcze trochę później, to już jakaś taka warstwa zrozumienia, czym jest ten JSON mogłaby pomóc. Albo jeśli chcielibyśmy zrobić coś fajniejszego, ciekawszego, jakiś taki bardziej zaawansowany schemat automatyzacji, to już operowanie takim lekko niższym poziomem. To już to jeszcze nie jest programowanie, ale takie lekkie zrozumienie tego, jak te dane fizycznie będą później wyglądać i jak będą transportowane, wydaje mi się, że może pomóc.

[KRZYSZTOF] No tak, bo to takie rzeczy, jak robi na przykład Federico Viticci, czy cała załoga MacStories, z Shortcuts wspomnianymi, ze Skrótami od Apple, to nie jest *rocket science*. To jest właśnie taka wiedza, o której ty mówisz. W sensie nikt z nich nie jest tak naprawdę etatowym programistą, a robią tam cuda.

[DAMIAN] Tak, tak, bo te możliwości faktycznie są duże, jeśli się chce to zrozumieć i spróbować samemu, poeksperymentować.

[KRZYSZTOF] No to na to zdecydowanie ja czekam. Myślę, że słuchacze, którzy się zapiszą do Twojego [newslettera](#) również. Oczywiście wszelkie linki znajdziecie [w opisie do tego odcinka podcastu](#). A ja bym chciał teraz trochę cofnąć się w Twojej historii. Choć miało nie być o historii twórców, ale tego muszę dotknąć, bo jakby to jest bycie fair wobec mojego audytorium. No i muszę zapytać Ciebie o to, o co pytam gości techniczno jakby związanych z Apple zawsze, czyli historię życia twojego i technologii, albo twojego z technologią. Od czego się to w ogóle, Damian, u ciebie zaczęło? Jaki był twój pierwszy setup, pierwsze kroki w ogóle stawianie w świecie technologii w innym świecie niż obecny, to na pewno.

[DAMIAN] Tak, cofając się bardzo, bardzo wstecz, gdzieś tam do czasów mojego pierwszego setupu, pierwszego komputera, to gdzieś okolice trzeciej klasy podstawówki. To może się wydawać dawno, chociaż jakby powiedzmy późno niektórym odbiorcom dzisiaj, no bo dzisiejsze dzieci z tą technologią obcują raczej już wcześniej, ale to była właśnie trzecia klasa podstawówki, gdzieś tam czasy Windowsa XP, Spinacza w Microsoft Office, taki nasz AI tamtych lat, i kolorowego iMac'a G3. Osobiście go nie miałem, ale pamiętam z jakichś takich ulotek promocyjnych pochodzących z takiego sklepu z książkami, gdzie się zamawiało przez pocztę w ogóle, trzeba było wysłać taki formularz, że zamawiam jakąś tam książkę i oni tam organizowali czasem konkursy. Właśnie był konkurs, że jak się zamówi książkę, to można wygrać iMac'a G3. On był taki kolorowy. Pamiętam, że prosiłem rodziców o to, żebyśmy wypełnili ten dodatkowy formularz, że kupili jakąś książkę i może wygramy tego iMac'a, ale niestety się nie udało.

No i później co? Bardzo szybko zacząłem działać z jakimiś takimi pierwszymi rzeczami jak nauka HTML-a, później postawiłem sobie taki cel, żeby zostać hakerem. I to bardzo mocno przyspieszyło, powiedzmy, moje wejście w taki świat technologii, bo zafascynował mnie ten świat hakerów. Chciałem sobie nawet kupić szkolenie Szkołahakerów.pl, nawet sprawdziłem, ono dalej funkcjonuje, wtedy jeszcze wysyłali płyty CD i książki, a teraz już jest w formie online. No i finalnie nie zdecydowałem się na to, postawiłem bardziej na jakieś książki i bardzo szybko zacząłem, to też takie odkrycie, bo nawet o tym nie pamiętałem. Szybko zacząłem pisać i dzielić, próbować dzielić się wiedzą, którą już zdobyłem z osobami, które jeszcze mogą być trochę na wcześniejszym etapie. I to zaczęło się od materiałów

właśnie na temat hakowania. Gdzieś tam jakieś takie pierwsze tutoriale zacząłem na etapie podstawówki pisać. Wtedy też z poznanym w internecie znajomym założyliśmy portal iHacking.pl, gdzie publikowaliśmy też jakieś newsy, informacje właśnie dotyczące świata bezpieczeństwa.

[KRZYSZTOF] Jak wówczas ktoś zakładał cokolwiek, to można było w ciemno obstawiać, że nazwa zacznie się od „i”.

[DAMINA] Tak, ale domena jeszcze była wolna, także jeszcze w tym obszarze jakby było pole do zagospodarowania, ale faktycznie tak było. Jeśli była jakaś usługa, to później się pojawiała i-usługa o tym samym.

[KRZYSZTOF] Jeszcze podpytam, bo powiedziałaś, że z kolegą poznanym w internecie, no właśnie, bo to były trochę inne czasy względem tego, co mamy dziś, chociażby ze względu na internet jako społeczność, jako społeczności, które go tworzyły. Ty chyba jesteś człowiekiem, który jakby żył w zamkniętych forach na IRC, no i pamięta jeszcze takie relikty przeszłości, można to już śmiało pięknie tutaj powiedzieć, jak nasza klasa, czy BLIP mój ukochany. To trochę jeszcze o tym pogadajmy.

[DAMIAN] Tak! Zresztą sam częściowo takie fora też w międzyczasie gdzieś zdarzyło mi się tworzyć, czy to właśnie fora o programowaniu, czy przez jakiś czas fora zrzeszające miłośników różnych modeli telefonów, które tworzyliśmy razem z kolei jeszcze z innym znajomym. Ale tak, to były takie czasy, że jednak ludzie się grupowali w takie bardziej zamknięte społeczności dookoła jakichś tematów i to ich łączyło, ale to nie znaczy, że rozmawiali tylko o tym. To znaczy, to były takie społeczności trochę wielotematyczne, ale z takim wspólnym mianownikiem, gdzie ludzie po prostu interesowali się jakimś jednym zagadnieniem. Wdaje mi się, że ten okres jest taki i że jakby samo to podejście do takich bardziej zamkniętych społeczności się taką większą kulturą wypowiedzi. Jak już ktoś gdzieś trafił na jakiś forum, to znaczy, że on faktycznie tam chciał być. Więc dbał o to, żeby jednak ktoś sobą na tym forum reprezentować, co nie zawsze w dzisiejszym internecie jest takie oczywiste. I za tym osobiście trochę tęsknię, a chociaż też wydaje mi się, że historia tutaj powoli zaczyna zataczać koło.

Nie wiem, czy też masz takie odczucie, ale jednak w ostatnim czasie takie bardziej zamknięte społeczności zgrupowane dookoła szkoleń czy właśnie jakichś takich konkretnych tematów zaczęły się pojawiać i zaczęły być takim miejscem ucieczki od

takiego pędu internetowego świata, takie właśnie mniejsze, bardziej zaangażowane grupy ludzi.

[KRZYSZTOF] To ja dwutorowo odpowiem.

Po pierwsze dotknę jeszcze na chwilę BLIPa, na którym też byłem i gdzie tak naprawdę dzięki niemu, czyli dawnemu Twitterowi z Polski, można tak powiedzieć, bo BLIP tym miał być, szkoda, że tam zabrakło wizji swoją drogą, ale z drugiej strony trudno mi sobie jest wyobrazić, żeby dzisiaj istniał X i BLIP nadal w jakiejś formie. Chyba tak musiało się to potoczyć. Dzięki właśnie BLIPowi i mikro blogom wtedy poznałem tak naprawdę Apple, bo poznałem tam Pawła Nowaka czy Włodka Markowicza i całą załogę Appleblog.pl.

Więc za taką nostalgią oczywiście trudno nie tęsknić, ale z drugiej strony zgadzam się, odpowiadając na to twoje pytanie o zataczaniu kręgu życia, że tak to powiem górnolotnie, przez historię jakichś tam technologicznych społeczności. Widać to, chociażby w takich projektach skupionych wokół ludzi, którzy latami budowali swój autorytet w sieci. Przykładem może być tu Michał Szafrński i jego Klan Finansowych Ninja, czy Marcin Iwuć. Teraz tworząc zamknięte fora skupione tylko na konkretnej tematyce, w której wyspecjalizowali się i są ekspertami lub za takich są uznawani. No rzeczywiście jakby te miejsca nie są tanie, umówmy się, bo jeszcze trzeba to tak rozdzielić, że to są zamknięte społeczności darmowe i na przykład Discordy i płatne. Więc jeżeli mówimy tutaj o takim boomie ostatnich pięciu lat, no to raczej postawiłbym na tę drugą kategorię tych płatnych właśnie. Znacząco okazało się, że bardzo dużo ludzi jest w stanie zapłacić w tysiącach złotych rocznie, żeby należeć do chyba trochę elitarnego w ich rozumieniu, zresztą sam należę i trochę tak do tego podchodzę, grona osób, które są tam intencjonalnie, w związku z powyższym nikomu nie zależy na kręceniu tam imby, ani jakiegoś po prostu syfu, mówiąc zupełnie wprost.

Chyba internet płatny, ale jakościowy jest jakąś odpowiedzią, jakąś pieśnią przyszłości i nie wiem, czy my od tego uciekniemy. Ja chyba nawet bym nie chciał, bo na to się znajdzie po pierwsze człowiek, a po drugie może dzięki temu pójdziemy level wyżej w ogóle z internetem, także tym darmowym. Co myślisz o czymś takim?

[DAMIAN] Ja częściowo się zgadzam z tą opinią, bo to znaczy tak, możemy tutaj też popatrzeć na to, że na płatny internet w kontekście opłat, które gdzieś tam się zaczęły przewijać przez Facebooka, powiedzmy, bo ten płatny internet, w którym

płacimy za to, żeby nasze dane, powiedzmy, były w jakiś sposób szanowane bardziej niż na co dzień. To jest jedno i jakby osobiście chyba wolałbym zrezygnować z Facebooka niż za niego zapłacić, bo poza tym, że tu chodzi o prywatność, to nie ma tutaj jakiejś takiej większej wartości dodanej. Natomiast zapłacenie za dostęp do jakiejś społeczności, w której właśnie inni ludzie też za ten dostęp zapłacili i wydali swoje pieniądze ciężko zarobione po to, żeby gdzieś być, wydaje mi się takim dosyć sensownym wyjściem. Właśnie tak, jak wspomniałeś, ludzie traktują zupełnie inaczej tego rodzaju społeczności, traktują je jako coś bardziej elitarnego, jako miejsce, gdzie mogą porozmawiać na zupełnie innym poziomie niż na otwartych forach. Ten ich wkład w budowanie tej społeczności, bo jak już jest inny, bo jak już za coś zapłaciliśmy, to bardziej chętnie się będziemy tam udzielać, bardziej chętnie będziemy z tego miejsca korzystać. Tak żeby z jednej strony dawać coś od siebie, ale z drugiej strony też trochę czerpać od innych i będziemy mieli do tego możliwości.

[KRZYSZTOF] Oczywiście patrząc długofalowo, bo patrząc tak przez efekt Nowego Roku, czy Mikołajek, czy jakichkolwiek skrajnych momentów w kalendarzu, no to będą też takie osoby, które na przykład w naborze otwartym, ale ograniczonym czasowo, a bardzo często te fora mają takie nabory, dużo ludzi po prostu kupi, żeby nie uciekło, że kiedyś się przyda i okazuje się, że przez rok wejdą tam dwa razy. Tak też jest, ale to bardzo szybko się weryfikuje, no bo oni po prostu po roku znikają.

Patrząc z perspektywy letniej, czyli kilkuletniej, czyli długofalowej, rzeczywiście jest tak, jak mówisz, że osoby, którym zależy i które regularnie tam są, opłacają członkostwo, nawet się udzielają szerzej, czy proszą o pomoc, czy wsparcie, no bo od tego to jest, nie? I to jest taki trochę rdzenny internet, nie? Kiedyś tak po prostu było w sieci, nie?

[DAMIAN] W pełni się zgodzę.

[KRZYSZTOF] Kiedy się ta historia z Apple zaczęła u Ciebie teraz, przechodząc do kolejnego wątku, bo jego początek nie jest może iMakiem G3, ale jest równie romantyczny jak to, co próbowałeś wygrać z rodzicami.

[DAMIAN] Tak, bo to są tylko dwa punkty wyżej, to jest iMac G5. W 2008 roku, ale niestety nie posiadany na własność, tylko w szkole, w Krakowskim Technikum Łączności mieliśmy zajęcia właśnie na tych urządzeniach. Notabene były to zajęcia z oprogramowania biurowego, gdzie pracowaliśmy na pakiecie Microsoftu, więc to

tak trochę mogłoby się gryźć, ale to był ten pełny zestaw z tą klawiaturą i myszą mydelniczką, choć nie przepadam osobiście za tamtą konstrukcją, a te nowe też nie do końca mnie przekonują, ale to był taki właśnie pierwszy fizyczny kontakt, już dłuższy powiedzmy, już na tych komputerach Apple'a pracowałem.

A dla siebie moja historia taka osobiście faktycznie, żeby sprzęty Apple posiadać na własność to 2017 rok i wtedy MacBook Pro 13 z 2015 roku zaczął być moim takim *daily* komputerem do pracy i codzienności. Później iPhone 7 i szczerze mówiąc bez większego przekonania, to znaczy wziąłem tego iPhone 7 do ręki, już tak skonfigurowałem i miałem takie ok, to gdzie jest tutaj ta magia? Gdzie tutaj coś takiego ciekawego? Długo mi zajęło, żeby przejść tę barierę i tą magię wyciągnąć, zobaczyć, ale jak już to zrobiłem, to z urządzeń Apple korzystam do dzisiaj, więc jakby tak przekonało mnie to na dłuższą metę, faktycznie warto było według mnie przenieść się do tego mitycznego ekosystemu i spróbować po prostu z tych sprzętów na co dzień korzystać. Tutaj wchodzi nam jakość, czas pracy na baterii komputerów, MacBooków i nie wiem, czy powiem ekosystem, to ten ekosystem to już nie jest trochę takie negatywne przez niektórych odbierane, ale faktycznie on tu jest i czuć jakby tą integrację tych urządzeń, one dopełniają się nawzajem, więc nie wyobrażam sobie.

[KRZYSZTOF] Jak nie powiesz ekosystem, to powiesz synergia, to znowu ludzie powiedzą, że używasz łaciny.

W każdym razie nie zadowolimy wszystkich, Damian. Natomiast te czasy, o których ty mówisz, pozbawione trochę magii, no oczywiście nie były jej pozbawione, natomiast to była magia zarezerwowana dla fanboyów. To nie ma się co oszukiwać. Nie było AirPodsów, nie było Shortcuts, nic się auto magicznie nie przesyłało, a jak się przesyłało, to trzeba było wiedzieć, gdzie to wyklikać, jakkolwiek intuicyjny by ten sprzęt nie był. Więc tak, zgadzam się i to jest ciekawy wniosek, że wtedy magia Apple była elitarna i bardzo ciężko dostrzegalna, przez co opinia o tej marce w Polsce długo i przez wiele lat kulała i do dzisiaj trochę kuleje. No dzisiaj jest prościej, wystarczy komuś pokazać słuchawki. Sam przyznasz to.

Z czego dzisiaj korzystasz? Zawodowo, prywatnie? Wyrecytuj nam tutaj swój setup, bo to zawsze te czasy nowożytni ludzie ciekawią najbardziej.

[DAMIAN] Obecnie rozmawiam z tobą z MacBooka Pro 14 z procesorem Apple M2 Pro. To sprzęt typowo firmowy, który otrzymałem do pracy. Prywatnie mam

MacBooka Pro 13 z Apple M1, ta wersja *legacy* z Touch Barem, Apple Watch Series 9 i AirPods Pro 2. gen. No i peryferia, jednak nie skusiłem się na magiczną klawiaturę czy magiczną mysz, tu jeśli chodzi o peryferia to Logitech dla mnie wygrywa i to jest klawiatura i mysz z serii MX.

[KRZYSZTOF] Czyli podobnie jak u mnie, tylko że z różnicą taką, że ja akurat mam czternastkę z Apple M1 Pro i Studio Display, ale też peryferia od Logi, bo po prostu czekam cały czas po pierwsze na USB-C w tych Apple'owskich, bo chciałbym je mieć na zmianę, nie ukrywam, chociażby ze względu na Touch ID w klawiaturze, kiedy MacBook jest zamknięty, no ale kurczę... Nie wiem, czy się w ogóle doczekam, to tak między nami, to myślę, że wszyscy z naszego środowiska się z tym zgodzą.

Dlaczego Apple, to już trochę powiedziałaś i teraz myślę, że takie stwierdzenie, to po prostu działa, jeszcze bardziej jest widoczne. No zwłaszcza jak przejdziemy płynnie zaraz do głównego wątku, czyli automatyzowania i może otworzymy go w ten sposób. Czy ty uważasz, że Skróty, czyli Shortcuts, są rozumiane w Polsce tak, wiesz, że mówisz Shortcuts albo Skróty i ludzie mówią, no tak, ale nie chce mi się konfigurować, czy raczej mówią, ale co to jest?

[DAMIAN] Ja spotkałem się chyba z trzecią opcją, kiedy, i to zdarzyło mi się już kilka razy, kiedy mówię komuś o skrótach Apple, to ktoś mi mówi: *A no tak, to ja kojarzę tam Command+C, Command+V, a są jeszcze jakieś inne ciekawe?* I właśnie jakby to wydaje mi się, że jest duży problem niestety tych Skrótów, to znaczy ludzie nie rozumieją do końca, że to nie jest, nie chodzi o te skróty klawiaturowe, ale tak odbierają tą nazwę.

[KRZYSZTOF] Tak się zastanawiam jeszcze, czy na przykład zrobienie kampanii marketingowej tylko o Skrótach po polsku przyniosłoby jakiś większy efekt. Może tak, bo może wtedy ci użytkownicy, że tak powiem, zwykli, bez żadnego nacechowania negatywnego tego stwierdzenia, po prostu ludzie, którzy używają iPhone'a, bo go lubią. Może zobaczyliby, że można więcej z niego wycisnąć po prostu i też, że on na koniec dnia dzięki przez to jest w sumie tańszy, no bo chyba zgodzisz się jako osoba, która wie... ile potrafi cały ekosystem, że inaczej się patrzy na jego cenę, która nadal jest wysoka, ale jednak inaczej postrzegania niż jak po prostu się kupuje telefon z jabłkiem, nie?

[DAMIAN] No tak, tak, zdecydowanie się zgadzam, szczególnie, że patrząc właśnie przez pryzmat skrótów i tych automatyzacji, które tam gdzieś jeszcze poza samą konfiguracją tych procesów, nazwijmy to możesz mieć tak naprawdę kilka telefonów w jednym urządzeniu. Rano to może być urządzenie, które zasugeruje ci pisanie porannego dziennika powiedzmy, później w ciągu dnia urządzenie, które jest skonfigurowane i ta konfiguracja automatycznie też przeskakuje między tymi porami dnia. Jest skonfigurowane pod pracę, pokazuje Ci aplikacje, które są związane z Twoją pracą. Po południu, kiedy idziesz na przykład na siłownię, podpowiada Ci aplikacje *fitnessowe* i automatycznie dostosowuje się do tego, że jesteś na siłowni, więc... Teraz pewnie będą Cię interesować podcasty, muzyka i aplikacja Fitness. albo inna tarcza zegarka i to jest jakby super i to pokazuje, że właśnie nie do końca można patrzeć na te urządzenia tylko przez pryzmat telefonu, o ile ktoś faktycznie chciałby nie zatrzymać się pewnie tylko na telefonie, bo to też jakby to połączenie z innymi urządzeniami też daje tutaj bardzo dużą wartość.

[KRZYSZTOF] Tak i tutaj myślę, że jak ktoś ma minimum woli, żeby ten temat zgłębić, no to się znajdą źródła już w internecie nawet polskim na ten temat, chociażby na temat skrótów są całe szkolenia. Natomiast też jest tak, że jeżeli tego nie ma w przestrzeni społecznej, w dyskursie społecznym, właśnie jeżeli ludzie między sobą o tym nie gadają, no to to jest bardzo, bardzo trudne. O tym, dlaczego skróty w Polsce są mało popularne, trochę już powiedzieliśmy, ale jednakowoż jak Ty tłumaczysz ludziom, że takie skróty istnieją w ramach ekosystemu Apple i nie chodzi mi tylko o Skróty, ale na przykład o starego, dobrego Automatora.

O możliwość upraszczania rzeczy powtarzalnych poprzez robienie kolejki czynności, które system później dla nas wykona, typu weź zdjęcia, które zaznaczyłem, zmniejsz ich rozdzielczość tak, żeby miały w pionie zawsze 2000 pikseli, a nazwa ich to były numery porządkowe z podkreśleniem i jakąś frazą w każdym kolejnym pliku. Mogliśmy już od lat robić, zanim jeszcze w ogóle się Shortcuts pojawiły i zanim Apple kupiło Workflow, czyli aplikację, którą przemianowało tak naprawdę i zintegrowało z systemem. Czyli jak ty mówisz o Skrótach, czy w ogóle tej magii ekosystemu, jak chcesz kogoś tym zarazić, że zobacz, twój iPhone potrafi więcej i Mac, a jak masz jeszcze tam zegarek, to już w ogóle?

[DAMIAN] Dobra, to przede wszystkim odpowiadając na to pytanie, kiedy zdarza mi się tłumaczyć komuś dokładniej patrz, tu jest taka fajna aplikacja i możesz sobie zrobić z jej pomocą jakieś fajne rzeczy, to zwykle jeżeli to jest rozmowa powiedzmy jeden na jeden, to w jakiś sposób któryś z moich dostępnych skrótów czasem

pasuje do perspektywy tej osoby. Tak naprawdę największa, są dwie duże zalety tych Skrótów, które robią największe wrażenie. Pierwsza jest taka, w której jakaś czynność, którą dana osoba robi w miarę regularnie, tak jak wspomniałeś, na przykład zmniejszanie zdjęć, może zostać przeniesiona do Skrótów. Za pomocą dwóch kliknięć jesteś w stanie to zrobić, oszczędzając swoją uwagę, czas. I po prostu dostając taki efekt, który jest też powtarzalny, bo to też jest bardzo istotne, że automatyzacje z skrótami zapewniają, ogólnie automatyzacje zapewniają powtarzalność jakości tego efektu finalnego. I to jest jakby jedna rzecz, takie pokazanie tej magii wymiany danych pomiędzy aplikacjami, kiedy coś samo się może przenieść.

Ale z drugiej strony jest też ta zakładka automatyzacje. Pokazanie komuś listy dostępnych wyzwalaczy tych automatyzacji też samo z siebie lubi budzić taką kreatywność tych osób do wymyślania sobie samym usprawnień. Kiedy na przykład widzisz, że po podłączeniu się do Bluetooth w samochodzie może się coś wydarzyć. Może się włączyć tryb samochodowy i jakaś nawigacja od razu się pokazać na ekranie. Kiedy właśnie, tak jak wspomnieliśmy wcześniej, docierasz na siłownię, na zegarku pokazuje ci się określona tarcza przeznaczona na siłownię.

Kiedy zaczynasz pracę, na zegarku włącza się zupełnie inna tarcza i na przykład włącza się jakiś tryb skupienia, który ogranicza ci powiadomienia z aplikacji, które cię nie interesują. To wszystko daje wartość i to trochę jest ten problem docierania do różnych osób i ogólnemu mówieniu o specyficznych usprawnieniach, ale wszystkie te elementy działają na różne osoby w różny sposób. I pozwalają dostrzec właśnie tą magię i zachęcić trochę, bo to też nie jest proste, znaczy zainstalować aplikację, zobaczyć, że w niej buduje się automatyzację z klocków, to też jest super, bo na innych systemach też możemy jakieś tam automatyzacje budować, ale często to budowanie tych automatyzacji jest trudne. Obarczone koniecznością znajomości jakiejś struktury opisów tych automatyzacji. Trzeba sobie gdzieś tam tekst wpisać, teraz zrób to, *Get File*, coś tam, coś tam. A tutaj nie, tutaj znajdujesz sobie na liście klocek, pobierz plik, treść pliku, wrzucasz go sobie na listę, później kopiuj treść pliku do schowka, wrzucasz sobie na listę i tak dalej, i tak dalej. I przez taką konfigurację w sposób, który pozwala na zrobienie tego łatwiej, bez tej wysokiej bariery wejścia, kiedy trzeba poznać jakiś język podobny do programowania, jest bardzo dużą wartością.

[KRZYSZTOF] Tak i myślę, że to jest przykład, który już się pojawił w jednym

z [odcinków tego podcastu](#), kiedy rozmawiałem z Michałem Śliwińskim i on opowiadał, że praktyka wdzięczności, którą on ma zautomatyzowaną właśnie poprzez skróty w ramach takiego większego skrótu pisania dziennika wieczorem, ją się udało wyłowić, tylko ten fragment dotyczący wdzięczności, do osobnego skrótu i dzięki temu pomóc osobie, która miała problem z tym, żeby w ogóle ten element w życiu wprowadzić, zwracania uwagę za co się jest wdzięcznym. To jest dokładnie to, o czym powiedziałaś. I rzeczywiście, oprócz tego, że wtedy nie tylko jesteśmy ekspertami, no bo zawsze ekspert kojarzony jest z osobą, która wyciąga rozwiązanie z rękawa i właśnie to robimy w tym danym momencie, no to jeszcze pokazujemy, że to wcale nie muszą być piramidalne konstrukcje, które po prostu hakerzy robią w piwnicach, tylko rzeczy uproszczające taką codzienność.

To piękne jest, co powiedziałaś.

Ty wydajesz newsletter [zTechnicznego.pl](#), do którego można się zapisać, oczywiście zachęcamy do tego i w tym newsletterze przemycasz właśnie takie konkrety, ale sam przygotowując newsletter wiem jak to trudne nieraz jest, żeby te konkrety wyłuskać i... dać ludziom coś, co będzie używalne tu i teraz, aplikowalne łatwo, no i jeszcze ich zaciekawi.

Co jest najtrudniejsze w takim przekazywaniu wiedzy, kiedy wiesz, że tak naprawdę trafiasz trochę do każdego? Oczywiście można robić segmentację grup, robiąc wysyłki itd., ale na koniec dnia nigdy nie wiesz, kto tam w tej bazie mailingowej tak w stu procentach jest, no czyli piszesz dla każdego o rzeczach, które, no umówmy się, no nie są abecadłem, nie? Jak do tego podchodzisz? Co jest najtrudniejsze w ogóle w tym procesie?

[DAMIAN] Najtrudniejsze jakby tak w całym procesie, jeśli by na niego spojrzeć od samego początku, to jest obecnie wydaje mi się tempo pojawienia się tych rzeczy, o których warto jest powiedzieć i które warto jest przekazać, i ich dokładna weryfikacja, bo nieraz już zdarza się tak, że rzeczy nawet z drugiej ręki opowiedziane przez kogoś innego. Jeśli mogę tak powiedzieć, już nie do końca oddają rzeczywistość tego, jak to narzędzie faktycznie działa i jeśli komuś wydaje się, że działa na jakiś tam sposób i o tym powie, to nie do końca może się okazać, że to faktycznie tak jest, więc weryfikacja tych rzeczy u źródła, czytanie dokumentacji technicznych chociażby, to zajmuje czas, biorąc pod uwagę to, że trzeba później stworzyć z tego materiał, który będzie trafiał raczej do szerszego grona niż węższego. Nie zawsze jest to takie proste i oczywiste, ale jeśli chodzi

o samo tworzenie treści i już docieranie do tych poszczególnych grup osób, bo wydaje mi się, że to też nigdy nie jest tak, że faktycznie da się trafić do każdego. Trochę jest to coś, co staram się też robić w tych treściach, które publikuję, to tłumaczenie tych zagadnień bardziej ogólne, faktycznie takie, żeby każda osoba była w stanie dojść do jakiegoś punktu, w którym wspólnie uznajemy, że rozumie to, co przeczytała do tej pory. Później skupienie się na przykładach, podanie kilku przykładów, które już będą bardziej te struny poszczególnych osób, poszczególnych grup szarpać, dotykać ich konkretnego przypadku. Czyli ogólne opowiadanie np. czym jest automatyzacja, a później jak możesz zautomatyzować swoją pracę, jeśli jesteś projekt menadżerem, jak jeśli jesteś grafikiem, a jak jeśli jesteś twórcą online np. W ten sposób trochę próbuję też to budować. Nie zawsze to jest łatwe, dlatego zaliczyłbym to do takich trudniejszych aspektów. Finalny efekt wydaje mi się, że gdzieś tam jest dostarczeniem wartości właśnie dla tych poszczególnych osób, które później te treści konsumują.

[KRZYSZTOF] Czyli taką największą nagrodą czy fanem, czy jakby docenieniem Twojej pracy jest dla ciebie to, że ktoś napisze, że mu się to przydało. Dobrze rozumiem?

[DAMIAN] W zasadzie tak. To znaczy to, że ktoś wykorzysta, jakby z jednej strony napisze, ale z drugiej strony faktycznie wykorzysta tą wiedzę, którą zdobył. I w jakiś sposób doceni tą wartość, którą z tego wyciągnął.

Akurat wczoraj dostałem taką wiadomość od czytelniczki, serdecznie pozdrawiam (!), która napisała mi, że poświęciła ostatnio trochę czasu, żeby zapoznać się z dotychczasowymi newsletterami, z wszystkimi wcześniej napisanymi z archiwum i mega docenia tam wkład pracy, który w nich jest, wartość, którą może z tego wyciągnąć i żeby było jasne, no te wszystkie treści jakby są obecnie darmowe i ten newsletter też jest zupełnie darmowy. Ale czytelniczka Joanna chciałaby jednak go zasubskrybować, w sensie chciałaby mieć jakiś sposób, żeby mimo wszystko w jakiś sposób zapłacić za otrzymywanie tych wiadomości, bo tak to jest dla niej wartościowe. To jest też taki sygnał, już pomijając sam fakt tego, że tutaj gdzieś się przewija pieniądz. Ale fakt tego, że dla kogoś to jest na tyle wartościowe, że jest w stanie za to zapłacić i chciałby za to zapłacić, to dla mnie jest jakby największa nagroda, że tak tej osobie się to przydaje. Warto to robić dalej.

[KRZYSZTOF] Warto to robić dalej i ma to jakoś przyszłość, no także te finansową ewentualnie, gdybyś się zdecydował na przykład kiedyś robić to, czy prowadzić działalność edukacyjną *full time*, nie? Tak, zdecydowanie rozumiem to podejście i gratulacje ogromne, bo to nie jest częste w polskim internecie. Powiedz mi, co jest najtrudniej przekazywać w takim razie odbiorcom, w sensie z takich zbiorów tematów, że tak powiem. Czy to są właśnie Shortcuts, czy coś innego, albo może ma to jakiś wspólny parasol?

[DAMIAN] Najtrudniej do tej pory przekazywało mi się wiedzę dotyczącą tych aspektów, które nie dają czytelnikowi takiej natychmiastowej wartości, to znaczy, że odbiorca po przeczytaniu nie będzie w stanie już natychmiast po wdrożeniu tej wiedzy zobaczyć tego, że tak, to mi pomogło, to mi oszczędziło ileś minut w ciągu dnia czy ileś godzin w ciągu tygodnia. I tak na przykład jest z wszelkimi kwestiami bezpieczeństwa czy robienia *backupów*. Dlaczego to jest istotne, bo to są wszystko takie tematy, które faktycznie mogą się nigdy nie przydać. To znaczy życzę każdemu, żeby te mechanizmy bezpieczeństwa czy korzystanie z menadżera haseł nigdy nie musiało faktycznie przed niczym ochronić, to znaczy żeby nie dochodziło do takich sytuacji, w których obecność tego menadżera haseł została zweryfikowana przez to, że to hasło gdzieś wyciekło i dzięki temu, że te hasła były różne wszędzie, to nie poszło to dalej. Ale jednak ludzie czytając tego typu materiały, które mówią o tym, jak skonfigurować jakiś backup, jak sobie zabezpieczyć konta w internecie, czy warto zastrzec swój numer PESEL, to ostatnio w Polsce bardzo często się przewija. Raczej ludzie czytając takie treści mają taki odbiór – OK. Ale to chyba nie na teraz, bo ja teraz nie za bardzo mam czas na to, a to właśnie się może nigdy nawet nie przydać, to ja to na razie zostawię, może kiedyś do tego wrócę, to sobie zapiszę po prostu gdzieś tam na liście *read later* na nigdy, dla przykładu.

[KRZYSZTOF] Tak, cho zależy jak się do tego podchodzi. Ja na przykład jestem, jak pewnie wiesz, psycho fanem list na później, tylko że one nie są na później, bo mają konkretny dzień w tygodniu, kiedy je obsługuję. No więc wtedy to się może udać, ale rzeczywiście, jeżeli ktoś podchodzi na zasadzie worka dla rzeczy niewygodnych, no to to jest zawsze na nigdy.

A propos *backupów*, o których tu już sporo było w tamtym sezonie podcastu, w sezonie 9., to rzeczywiście jest tak, że w tamtym roku chyba trzy osoby napisały do mnie, że podchodziły w ten sposób, o którym ty powiedziałeś do *backupów*, aż

w końcu kopia zapasowa by się przydała, tylko jej nie było, więc to jest prawo Murphy'ego, jakkolwiek to zwał, ale po to są *backupy*, niestety.

[DAMIAN] Tak i klasyczne powiedzenie, że ludzie dzielą się na tych, którzy robią backupy i na tych, którzy będą robić backupy <śmiej>.

[KRZYSZTOF] Tak jest!

Słuchaj, jeżeli chodzi jeszcze o Twoją pracę w IT, no to też po obu stronach jakby siedzisz, no bo trochę jesteś, znaczy nie trochę, jesteś użytkownikiem, czy po prostu człowiekiem, który próbuje też innych zrozumieć, jak sam powiedziałeś we wstępie do tego odcinka, a z drugiej strony masz ten background techniczny, więc widząc to wszystko z obu stron, i od środka i od zewnątrz. Czy to daje Ci dużo w kontekście Twojej twórczości? Na przykład czy dzięki temu Ty masz wrażenie, że Ci jest trochę łatwiej wyczuć ten na tyle prosty język, którym należy mówić, żeby Kowalski zrozumiał w ogóle, co Ty chcesz przekazać? Pomaga Ci to?

[DAMIAN] Wydaje mi się, że tak, bo przez jakby historycznie w ramach pracy w szeroko pojętym IT przeszedłem właśnie od tej strony technicznej, gdzieś tam lawirowałem przez jakby stanowiska produktowe, biznesowe, gdzieś tam zawsze blisko tej realnej wartości tych produktów budowanych starałem się być. I siłą rzeczy rozmawiać i z osobami ze środowiska technicznego i z osobami ze środowiska biznesowego, bo to często jest tak, że w firmach te dwa środowiska trochę się nie lubią, bo nie rozumieją się do końca i wydaje mi się, że jakby praca przez jakiś tam okres tak pomiędzy pozwoliła mi trochę zrozumieć jednych i drugich, rozumieć jak wyjaśnić żargon techniczny osobom po tej drugiej stronie i jak wyjaśnić kwestie biznesowe osobom technicznym. I to jest jakby ten obszar wspólny, który pozwala łączyć tak naprawdę te dwie zwaśnione strony i pozwala osiągnąć trochę więcej, a w kontekście tworzonej treści też pozwala mi lepiej zrozumieć, jak to działa pod spodem, ale przez to, że często do tej pory jednak z tymi osobami bardziej nietechnicznymi musiałem się, nazwijmy to, dogadywać, to też wiem mniej więcej jakiego słownictwa użyć, jak to opowiedzieć, żeby po prostu tamte osoby to rozumiały i czytelnicy nie to niczym.

[KRZYSZTOF] Pogadajmy o AI, bo jakby nie da się nie dotknąć tematu sztucznej inteligencji w styczniu 2024 roku, kiedy to nagrywamy.

Ty też sporo miejsca poświęcasz w ogóle szeroko rozumianemu AI w kontekście automatyzacji jednak zwłaszcza. Od samego początku wybuchu, *boomu* na AI, powiedzmy od udostępnienia pierwszej wersji Chata GPT, niech to tak będzie, bo to tak się przyjmuje, że to jest ten moment w historii. Myślisz, że to jest na tyle ważne tu i teraz, żeby być na bieżąco, tak nawet skrajnie na bieżąco z tym, co potrafi czat, a przynajmniej z nim rozmawiać, nawet na użytek taki prywatny? I śledzić ten rynek, że może zablokować brak tej wiedzy w przyszłości, taką chłonność w ogóle świata technologii na zasadzie, że jak nie nadrobimy teraz tego bagażu wiedzy, który jest ciężko zdobyć, bo to jest super szybki rozwój, o czym sam powiedziałeś, to w przyszłości może nam być w ogóle trudno się odnaleźć w cyfrowym świecie? Tak skrajnie, nawet nam pokoleniom, które pamiętają początki pierwszego iPhone'a, pamiętają jakby jak to się wszystko rodziło i nawet używają Shortcuts. To może tak daleko zabrnąć i powinniśmy wszyscy być na bieżąco, czy to jest może przerysowany obraz?

[DAMIAN] To pytanie nie jest takie oczywiste, bo z jednej strony nasuwa mi się na myśl taka różnica pokoleniowa względem przykład naszych dziadków, czy czasami też rodziców, którzy mieli różne zajęcia w życiu, różne prace, sytuacja każdego może być inna, ale te osoby, które raczej z tą technologią, z tą komputeryzacją, cyfryzacją nie miały za wiele wspólnego, to po czasie, kiedy myśmy, powiedzmy, mówię tu trochę o moim pokoleniu, nazwijmy to, myśmy dorastali i rozumieli bardziej tę technologię. Musieliśmy ją często tłumaczyć właśnie naszym rodzicom czy naszym dziadkom, bo oni nie byli na bieżąco, właśnie przegapili trochę ten moment, w którym to jeszcze było gdzieś tam mniej rozbudowane, a zaczęło zajmować większe obszary naszego codziennego życia. Ale teraz jest trochę inaczej wydaje mi się. Bo teraz jednak osoby, które na co dzień pracują przy komputerze i mają do czynienia z tymi automatyzacjami chociażby, z tymi Shortcuts sami, z internetem ogólnie, z tym cyfrowym światem, to to już jest trochę inny skok technologiczny. Wtedy, kiedy to wszystko się zaczynało, kiedy komputery wchodziły, to one miały bardzo wysoki próg wejścia. Te narzędzia, z których korzystaliśmy, aplikacje były bardzo trudne, trzeba było się gdzieś tam, powiedzmy jeszcze w czasach DOS-a w ogóle nie było interfejsów graficznych, tylko gdzieś tam białe literki na czarnym ekranie trzeba było spróbować zrozumieć.

I to było trudniejsze do przyswojenia. W tym skoku, powiedzmy, który teraz funkcjonuje, który teraz ma miejsce, jest to łatwiej, no bo powiedzmy z Chatem GPT rozmawiamy naszym językiem i takim, którego używamy na co dzień, więc łatwiej jest się z nim porozumieć, dużo łatwiej względem tego, jak trzeba było się

porozumiewać z komputerem kiedyś, ale to też jest trochę zdradliwe z innej strony, bo zacząć jest łatwo, ale zrobić tam jakieś takie znaczące postępy czy wykorzystywać go efektywnie, no to już może być trudniej.

Ale do brzegu zmierzając, wydaje mi się, że to nie będzie tak. Albo bardziej to będzie tak, że jeżeli ktoś te kwestie pominie całkowicie, to za kilka lat może obudzić się ze światem, który działa już trochę inaczej i którego nie rozumie, ale nie trzeba też być w pełni na bieżąco i każdej nowinki śledzić, żeby do tego nie dopuścić.

Dobrze jest po prostu od czasu do czasu sprawdzić, jak działają te nowe rzeczy, z taką ciekawością też trochę do tego podejść, porozmawiać z tym czatem, zobaczyć, jakie ma możliwości, przeczytać też jakiś newsletter od czasu do czasu, popróbować samemu i wydaje mi się, że takie chłodne podejście teraz jest raczej bardzo przyszłościowe. Wiadomo, że osoby, które bardzo mocno w to wejdą, nikt nie wie, w jakim kierunku to pójdzie, ale może się okazać, że one będą w jakiś sposób wygrane, czy to na rynku pracy, czy na rynku jakiegoś takiego społeczeństwa. To wszystko jest taka niewiadoma, że teraz raczej moim zdaniem dobrze jest po prostu być w sam raz na bieżąco.

[KRZYSZTOF] Czyli takie chłodne, rozsądkowe podejście. Ja się z nim w sumie zgadzam.

Dodam tylko jeszcze od siebie, że ta skrajność pod tytułem śledzę każdą nowinkę technologiczną bardzo często i znam takich parę osób. Kończy się tak, albo lubi się tak skończyć, że ktoś zafiksuje się w tym pędzie za każdą nowością, na jakiejś jednej z tych nowości, przykładowo usłudze do komponowania piosenek, na tyle mocno, że będzie próbował wytłumaczyć całemu światu, że to jest pomysł na startup, firmę i to zbawi ludzkość po prostu i tylko to jest ważne z całego worka nazwanego sztuczna inteligencja.

No bo to jest wszystko nowinka. My się chociaż trochę interesujemy jakimś polem semantycznym i trafimy w ramach niego na narzędzie AI, no to bardzo szybko możemy ulec takiemu zniekształceniu rzeczywistości i właśnie myśleć, że odkryliśmy coś i próbować wszystkim mówić, że teraz muszą tego używać, bo to jest najważniejsze z całego AI. I to też tak może się skończyć. Mówię o tym, bo to są czasami śmieszne, a czasami dosyć takie przykre przykłady. Natomiast to, co Ty proponujesz, żeby po prostu pogadać z czatem, no to tak nawet na bazie życia codziennego, nie? Zanim zaczniemy budować piramidalne automatyzację, to

kurczę, powiedzmy naszej partnerce, tak, czy partnerowi, że tam są przepisy kuchenne i można zapytać, jak zrobić jakieś danie albo podać składniki w lodówce i zobaczyć, co wymyśli czat z tych składników, że możemy ugotować. Tego typu rzeczy, takie codzienne, żeby też zarazić tą sztuczną inteligencją ludzi, którzy nie są *power userami*, a mimo tego, jak zobaczą, że mają pomoc w postaci uproszczenia rzeczy powtarzalnych, czyli odzyskania ich czasu, kurczę, może się okazać, że złapią bakcyła tak zwanym.

[DAMIAN] Stuprocentowa zgoda. Najlepiej, kiedy zaczniesz z czegoś korzystać, co właśnie da ci tę wartość w postaci oszczędzania czasu. I tutaj też warto uważać, bo możemy poprosić czat o rozpisanie planu treningowego na jakiś nasz trening, czy właśnie skomponowania jakichś przepisów. Ale czasem może się zdarzyć, że to, co dostaniemy w odpowiedzi w efekcie jego działania, to będą głupoty po prostu i trzeba też zawsze mieć to u głowy, to tak, żebyśmy to też mieli powiedziane, że 100% zaufanie do tych odpowiedzi też nie zawsze jest pożądane.

[KRZYSZTOF] Jeszcze mam jedną anegdotkę w tym temacie, jak już czasami wyjąłeś, tych planów treningowych. Bardzo często może się zdarzyć, że tam będzie zwracana użytkownikowi kompilacja planów treningowych najlepszych maratończyków, ciężarowców, etc. różnych, zmieszanych ze sobą. I na koniec dnia ktoś może się uszkodzić mówiąc zupełnie wprost i gasząc ten śmiech, że to może być niebezpieczne. Także zgadzam się z Damianem, uważajcie, bo jakby cała dyskusja pod tytułem czy sztuczna inteligencja odbierze ludziom pracę tu i teraz, To jest w ogóle dyskusja, której na razie nie powinniśmy toczyć. No chyba, że ktoś chce faktycznie zapomnieć o fakcie pojawienia się AI i udawać, że tego nie ma. No wtedy to warto myślę jednak pogadać. Ale tak ogólnie to ja znam ze trzy przykłady firm, które przez to, że się AI pojawiło zatrudniły w dziesiątkach osób więcej, żeby tym AI się zajmować i go nauczyć przyszłościowo robić rzeczy niż kogokolwiek zwolniły. To tak na marginesie.

[DAMIAN] To ja bym z kolei dodał do tego jeszcze, że większym zagrożeniem pewnie będzie to, że za jakiś czas ktoś, kto po prostu gdzieś tam po kilka minut dziennie z tego AI korzystał i dzięki temu jego praca jest coraz bardziej efektywna. Większym zagrożeniem jest to, że ktoś taki będzie po prostu zdobędzie więcej punktów w pracę się rekrutacji niż my, niż to, że to AI faktycznie zabierze nam tą pracę taką codzienną.

[KRZYSZTOF] A Damian, sam Chat GPT, Ty z nim pracujesz na co dzień, egzystujesz na co dzień, gdzie on Ci pomaga tak wiesz, w ogóle czat i AI, nie? Jako twórcy czy jako pracownikowi, może po prostu jako Damianowi, jak to u Ciebie wygląda, podziel się trochę.

[DAMIAN] No to jeśli chodzi o takie moje korzystanie z czata, to zawodowo bardzo mocno eksploatuję, ale rzadko w taki sposób, w który oddawałby czatowi pełnię władzy, powiedzmy. Rzadko w taki sposób, że to czat robi za mnie całą robotę i ja tylko korzystam z efektów, bo to też wydaje mi się, że nie jest wyjście. Kiedyś to rozwiązanie może też przestać istnieć.

Warto jest jednak robić czasami rzeczy, zachować ten aspekt ludzki. A jeśli chodzi o konkrety, to możliwość konfiguracji własnych GPTs, czyli takich prekonfigurowanych czatów, które mają już jakąś wiedzę, są nakarmione jakimiś przykładami treści, które robiliśmy do tej pory. Czy są nakarmione definicją grupy osób, do której celujemy z naszymi treściami, czyli mam zdefiniowaną grupę odbiorców z technicznego na nasze, tam jest jakiś opis tej grupy, z jakimi wartościami chce się kierować, tworząc treści i na przykład mam skonfigurowany GPT, który po przesłaniu do niego fragmentów napisanych artykułów, podrzuca mi sugestie, czy to dla mojej grupy odbiorców będzie okej, czy na przykład użyłem tam jednak jakichś sformułowań, które nie zostały wcześniej wyjaśnione. Albo czy mogę coś opowiedzieć lepiej, albo czy jakieś zdanie mogę przeformatować w taki sposób, żeby było bardziej zrozumiałe. I to się bardzo fajnie sprawdza pod kątem właśnie tworzenia nowych treści na bloga czy do newslettera, ale też tworzenia postów do social mediów „Z Technicznego Na Nasze”, czy w zasadzie w każdym innym momencie, kiedy te treści są tworzone. Z drugiej strony mam też taki GPT, który jest w bardzo prosty sposób skonfigurowany, ale on pomaga mi w sytuacji, w której w ogóle nie wiem, od czego zacząć. To znaczy dla mnie też takim dużym ułatwieniem jest fakt, że wiem, że chcę stworzyć treść na jakiś temat ale kurczę, zupełnie nie idzie mi w tym dniu napisanie tej treści, jakby postawienie tych pierwszych znaków. I to na przykład jest też coś, co nawet powiem wprost, często zdarza mi się z tego korzystać i odblokowuje to w ogóle taki proces twórczy. OK, to możesz, czat mi mówi, OK, to możesz w tym materiale poruszyć taki i taki temat i tam powiedzmy jest X punktów, z czego często tam połowa jest zupełnie bezsensowna. Ale jednak jakaś tam ich część pozwala mi jednak zacząć, jednak postawić te pierwsze znaki, później już trzeci, później można konsultować sobie też te kolejne etapy, to jest drugi, z którego korzystam na co dzień. I trzeci to jest trochę też analiza danych, które gdzieś tam pojawiają się dookoła projektu, czy statystyk

popularności treści, czy statystyk klikalności linki w newsletterze, przesłanie do czata raportu właśnie ze statystyk z jakiegoś tam okresu i poproszenie o wyciągnięcie wniosków. Dyskusja trochę z nim na temat tego, jakie ciekawe wnioski można wyciągnąć z tych danych, też jest bardzo wartościowa, bo pozwala później tworzyć te treści lepiej trochę, takie bardziej dopasowane do odbiorców. I na przykład zdarzało się, że to były takie wnioski, na które sam bym nie wpadł po prostu.

[KRZYSZTOF] Jak myślisz o tym, żeby kogoś zachęcić, to zawsze wybierasz tę drogę... Ja na przykład tak mam. Być może patrzę teraz przez zniekształcony obraz samego siebie, ale to mnie wyprowadzi z błędu. Natomiast wydaje mi się, że dobrze jest wtedy zadawać takie pytanie, a z czym masz największy problem? Albo co ci najwięcej zajmuje w twojej pracy, czasu?

Gdzie chciałbyś, żeby ktoś cię wyręczył? A niekoniecznie podawanie na przykład, wiesz, okej, to ja ci dam skrót do *trackowania* nawodnienia organizmu. Nikt nie pytał w ogóle o to, nie? W sensie, myślisz, że to jest takie podejście, które jest jak najbardziej naturalne? A może, wiesz, mówić ludziom, że słuchaj stary, weź automatyzuj wszystko, co się da, jak tylko się da w danej aplikacji, badaj, ucz je, aż w końcu znajdziesz swój workflow, swój system. Jak do tego podchodzisz? Tak czysto, wiesz, operacyjnie.

[DAMIAN] **Automatyzacja zawsze powinna się zacząć od kartki papieru.** Miałem kiedyś taki wpis, który mówił o tym, że automatyzując zawsze zacznij od kartki papieru, a sam fakt tworzenia jest trochę później, sam fakt budowania tej automatyzacji.

I dlaczego od kartki?

Bo kartka to jest, czy powiedzmy, jeśli dobrze znamy jakąś aplikację do notatek, to też może być, tak żeby nie było, że to musi być stricte analogowe, ale pusta kartka, na której będziemy sobie zapisywać, w jaki sposób realizujemy jakieś zadania w pracy, albo jak wyglądają nasze dni, krok po kroku. Szczególnie kiedy na przykład brakuje nam czasu i chcemy trochę tego czasu odzyskać i to jest taka nasza motywacja, żeby to zrobić, to z jednej strony sam fakt pisania i stworzenia sobie takiej listy to już jest duże ułatwienie, bo tworzy nam się w ten sposób, możemy sobie powyciągać trochę z tych notatek procesy, które mamy. Stworzyć jakieś *checklisty*. Może się okazać, że *checklista* rozliczenia księgowego na koniec

miesiąca już sama z siebie spowoduje, że będzie nam dużo łatwiej ten proces przechodzić. Cyklicznie każdego miesiąca musimy to robić, mając to w punktach najpierw zrób to, później zrób tamto. Mając taką listę, już nasza uwaga będzie bardziej skupiona na tych konkretnych zadaniach, a nie na zastanowieniu się za każdym razem od czego zacząć, co teraz zrobić, czy na pewno wszystko do tej księgowej już wysłaliśmy.

[KRZYSZTOF] To zdecydowanie są takie rzeczy operacyjne, które wychodzą każdego miesiąca i one powodują frustrację. To jest ich wspólny mianownik. Więc też to jest jakiś trop. Na co się wkurzasz, że ojeju to jest taka robota odtwórcza, że musisz to zrobić co miesiąc i dobrze by było jakbym mógł albo mogła tego nie robić.

[DAMIAN] Dokładnie i może się zdarzyć tak, że te procesy będzie można zautomatyzować później już w całości, jak już zobaczymy, że mamy z tym problem i tak jak mówisz wkurza nas to nie chcemy tego, w konkretnym trybie, ale może się też okazać, że tylko, że jakby w całości to będzie trudno zautomatyzować. Ale na przykład fakt, że już trzymając się też tego przykładu z rozliczeniem księgowym, wiem, że ludzie tego nie lubią robić, więc trochę może o tym powiem trochę dalej, że np. faktury, które co miesiąc z różnych stron do nas przychodzą, czy jakieś pliki, które musimy wysłać księgowej, zawsze automatycznie są nam oznaczane jakimś znacznikiem na poczcie, albo łądają nam automatycznie w jakimś konkretnym katalogu. Później na koniec miesiąca nie musimy szukać ich po kolei, przegrzebywać maila, przegrzebywać jakichś tam paragonów wrzuconych do szafki, tylko mamy to wszystko od razu zgrupowane i już jest prościej, już jeden klocek w tym procesie zautomatyzowaliśmy, więc wystarczy później na koniec każdego miesiąca otworzyć sobie system komunikacji z księgową, nazwijmy to, bo to różnie, to czasami jest mail, czasami jest jakiś inny system. Te rzeczy kopiuj, wklej, tam wrzucić. Może się okazać, jak już nabierzemy wprawy, że ten drugi krok też się będzie dał zautomatyzować, ale to wszystko będzie przychodzić z czasem, to wszystko będzie takie przyrostowe i to jest taki, wydaje mi się, idealny kwintesencja budowania tych automatyzacji. Na początku spisujemy sobie proces, później patrzymy, co umiemy już zautomatyzować i próbujemy to zrobić i później z czasem przyrostowo po prostu dokładamy do tego kolejne rzeczy. Siłą rzeczy na koniec dostajemy z większą ilością czasu, z mniejszą liczbą rzeczy, o których musimy pamiętać.

[KRZYSZTOF] A jak z większą ilością czasu, to i z większą ilością pieniędzy, bo pamiętajcie o koszcie czasu. [Odcinek na ten temat był przy końcu sezonu](#)

[dziewiątego](#), znajdziecie go na spisie listu odcinków. Natomiast jeszcze jeden przykład mam na koniec tego wątku o prostych rzeczach, które łatwo można znaleźć. I to jest planowanie maili. Doktor Piotr Stankiewicz, który był [gościem tego podcastu](#) i jest też osobą, która uczy filozofii stoickiej, zwykł umawiać, że planowanie maili z wysyłką na później, z odroczoną wysyłką jest jednym z najlepszych wynalazków ostatnich czasów i ja się z tym totalnie zgadzam.

A bardzo mało osób o tym w ogóle wie, że w Gmailu czy w paru innych klientach pocztowych już też możemy zaplanować wysyłkę takiego maila i obsłużyć zadanie na przykład zajmujące mniej niż dwie minuty, a którego nie wypada po prostu chociażby w weekend wysłać do kogoś, czy piątek o 17. No nie myśleć już o tej rzeczy przez weekend, a po prostu rzeczy zadziały się same w poniedziałek rano i tak dalej, i tak dalej. Więc to są takie rzeczy, które od dawna są, mało osób o nich wie, a jak bliżej odkryją, to jest wielkie o rany rany po prostu święty gra.

[DAMIAN] Tak, w pełni racja. I to jest taki przykład zadania, które trzeba wykonać w konkretnym miejscu i konkretnym czasie, to znaczy, jeżeli byśmy chcieli wysłać tego maila faktycznie w tym momencie, to nie wiem, chcemy kogoś poprosić coś w poniedziałek z samego rana o siódmej, bo na przykład ta osoba zaczyna pracę powiedzmy już o ósmej. Ale my nie, my zaczynamy pracę powiedzmy o dziewiątej, dziesiątej, no to nie musimy wstawać rano i tłumaczyć tej osobie, co jest do zrobienia, tylko zaplanować sobie tą wiadomość i to jest super. Podobnie jest na przykład z publikacjami w treści, czy to w newsletterze, na blogu, w social mediach, to wszystko się łączy w taką całość, że jeżeli jest jakaś praca, która teoretycznie mogłaby być wykonana wcześniej, ale musi być kliknięta finalnie w danym punkcie w czasie. To jest też idealny przykład takiej stosunkowo prostej automatyzacji, którą wiele narzędzi wspiera, ma wbudowane.

[KRZYSZTOF] Albo przykład *triggera*, wyzwalacza, pytania, czy mogę to zautomatyzować? I to jest dobre pytanie. To jest jeden z tych przykładów.

Dobra, Damian, trochę już zmierzając do brzegu, jakbyś miał podać swoje top automatyzacji w takich trzech kategoriach, jakby prywatno-zawodowej, powiedzmy duży worek, prywatnej no i zawodowej osobno. To wiem, że sobie przygotowałeś, to nie jest tajemnicą i one są dosyć ciekawe, to opowiedz jeszcze o tym, zaczynając od tego worka, może prywatnego. Zacznijmy od prywaty.

[DAMIAN] No to tak, jeśli chodzi o prywatę, to numer jeden to regularne przelewy

i oszczędzanie. Klasyczny przykład, każdego miesiąca musimy opłacać określone rachunki, więc te, które są powtarzalne, w których na przykład kwota jest taka sama co miesiąc, są realizowane u mnie automatycznie. I to samo jest z oszczędzaniem, co miesiąc oszczędzaniem i inwestowaniem. Co miesiąc przelewy do konkretnych instytucji właśnie na poczet tych rzeczy są robione automatycznie. I tutaj trochę w tym temacie boli mnie brak możliwości, to raczej się w najbliższym czasie nie zmieni, ale brak możliwości generowania sobie takiego koszyka przelewów, bo jeśli chodzi o automatyzację tych finansowych kwestii, to tu możemy zautomatyzować to, co się powtarza, to znaczy to, gdzie mamy te same parametry, czyli tą samą kwotę chociażby. Gdyby kurczę można było po prostu sobie Excela wgrać i w tym Excelu wpisywać tylko kwoty podatku, które mamy do zapłacenia w tym miesiącu, czy jakieś takie zmienne i to wgrać do banku, żeby się realizowało, byłbym po prostu przeszczęśliwy. Ale na to raczej się w najbliższym czasie nie zanoszą. Punkt drugi i z tego, co wiem, to ty też z niego korzystasz, to tryb oszczędzania baterii zależy od sytuacji.

W moim przypadku za każdym razem, jak zaczynam jakikolwiek trening wieczorem, to znaczy na noc i w trakcie pracy w iPhone i na zegarku włącza mi się tryb oszczędzania energii. Wtedy z tych urządzeń korzystam mniej, więc nie potrzebuję tego odświeżania w 60 Hz czy tam w 120 Hz i tak dalej, więc jestem w stanie z tym żyć, a dzięki temu ta bateria później wystarcza mi nawet na dzień dłużej albo czasami nawet na dwa dni dłużej niż wystarczałaby mi bez tego.

Numer trzy z prywatnych to szybkie zapisywanie wydarzeń w kalendarzu. To jest bardzo prosta automatyzacja na Skrótach, która polega na tym, że jeżeli wychodzę od fryzjera albo od jakiegoś lekarza, z którym umawiam sobie wizytę od razu na kolejny termin, nie lubię bardzo przeklikiwać się przez kalendarz, szukać tam daty i wpisywać od razu wszystkich szczegółów, tylko mam automatyzację, którą uruchamiam, wybieram datę i godzinę i ona już wrzuca mi do kalendarza, że wtedy coś jest, a już później jak wracam do domu, to sobie tam sprawdzam i wpisuję dokładnie o co chodziło, że to jest ta wizyta, że nie wiem, muszę sobie ją trochę na przykład rozciągnąć, żeby mieć zablokowany też czas na dojazd do tego miejsca.

Czwarta rzecz. Włączanie, wyłączanie, obracanie ekranu to w pełni oddaje tutaj, muszę przyznać to wprost, to jest podkradnięte od Ciebie i jest super! Polega na tym, że w iPhone też z użyciem Apple Shortcuts, w zależności od tego, jaką aplikację otwieram albo zamykam, włącza mi się albo wyłącza obracanie ekranu, czyli jak włączam YouTube albo nawigację w Google Maps czy Apple Maps, to

automatycznie włącza mi się obracanie ekranu, bo wiem, że w tych aplikacjach często z tego korzystam, czyli klikam, obracam sobie telefon i to faktycznie działa, a później jak zamykam i nie wiem, otwieram jakąś inną aplikację, w której nie chcę tego mieć, no to to już jest wyłączone. Proste, a genialne!

[KRZYSZTOF] I to proste, a genialne mi się wydaje, że się samo broni. Na zasadzie jak coś tak oceniamy, to znaczy, że dobrze zrobiliśmy automatyzację. To tak na marginesie.

Zawodowe.

[DAMIAN] OK, zawodowe, generowanie zestawień linków z aplikacji *Read Later* to używam na potrzeby newslettera i od razu zahaczę jeszcze o kolejny punkt, bo poza zestawieniami to jeszcze generowanie grafik na podstawie tych linków, które z kolei używam w social mediach. Tu chodzi po prostu o to, że jeżeli zapiszę sobie coś w aplikacji do przeczytania na później i dam temu odpowiedni tag, to mam później skrót, który pobiera te linki tam zapisane i generuje mi w formacie, który na przykład już mogę w sobie wstawić od razu do newslettera. W tej aplikacji też wcześniej mogę sobie przygotować opis, który jest kopiowany, także mega oszczędza mi to pracę, czas potrzebny na pracę nad newsletterem. I jeśli chodzi z kolei o grafiki, to tutaj w aplikacji do tworzenia szablonów z grafikami mam też automatyzację, która te linki, które są jeszcze innym tagiem opisane, wysyła właśnie do szablonu graficznego i tam też tytuł i opis się wstawia np. na potrzeby wrzucenia tego później do relacji na Instagramie.

Także to takie dwie topki, jeśli chodzi o tworzenie treści. Publikacja, wydanie newslettera w archiwum. Automatyzacja jest dodana jako subskrybent newslettera, za każdym razem jak wysyłam newsletter to otrzymuje tego maila też automatyzacja, która pobiera z niego link do wyświetlenia w przeglądarce, skraca ten link i wrzuca do tabelki na stronie z technicznego. W archiwum zdefiniowane interakcje z GPT. Make, czyli taka aplikacja do automatyzacji i API GPT też pomaga.

Mam kilka takich automatyzacji, które działają w ten sposób, że jeżeli mam jakiś tekst w dowolnym programie na komputerze, skopiuję go i uruchamiam tą automatyzację to wygenerujemy się z GPT odpowiedź i wklei pod tym tekstem i to pozwala na takie szybkie. Szybka na przykład korektę, szybką konsultację powiedzmy z czatem GPT jakichś tam aspektów, które robię.

Ostatnie zawodowe to notowanie na najbliższym spotkaniu. Mam pod ręką przycisk do odpalania notatek spotkania, które będzie następne albo aktualnie się odbywa.

Jeżeli mam z kimś zaplanowane spotkanie i akurat potrzebuję tam zrobić jakieś notatki, jedno kliknięcie, otwiera mi się aplikacja do notatek i już z odpowiednim tytułem i mogę sobie tam wynotować, co tam jest istotnego. Czyli łączymy, tak jest.

I tutaj tak naprawdę może opowiem o dwóch, dwóch najbardziej istotnych.

Mega prosta, a chyba top jeden, najlepsza automatyzacja, której polecałbym wszystkim spróbować, to jest aplikacja typu TextExpander. U mnie to jest akurat *Rocket Typist* na Maca, ale i na Windowsa są takie aplikacje i takie, które się integrują z Maciem, iPhonem i innymi urządzeniami, z których korzystamy. Ta aplikacja jest bardzo prosta w swoim działaniu. Wpisujemy do niej jakiś tekst, który jest długi, albo nawet nie jest długi, ale często go używamy, jak na przykład nasz numer konta, albo dane naszej firmy, albo podpis, którego używamy w poczcie, albo jeżeli często wystawiamy jakieś ogłoszenia w portalach i te ogłoszenia mają podobny opis, to możemy sobie też ten opis tam wrzucić. I przypisujemy tym tekstom jakiś krótki odpowiednik i później wystarczy, jak już to mamy zrobione, że wpiszemy ten krótki odpowiednik i aplikacja za nas wstawi tę pełną, wcześniej wygenerowaną, wcześniej przygotowaną treść. I to mi osobiście oszczędza masę czasu, bo mam wiele takich sytuacji, w których coś muszę oprzeć na przykład na tym samym szablonie, czy jakaś struktura notatki, czy jakaś struktura raportu, który muszę złożyć. Te wszystkie rzeczy mam tam zapisane i cyklicznie ich używam wiele razy każdego dnia.

[KRZYSZTOF] I to przełączanie kontekstów też, o którym wspominałeś, czyli pewnie w tryby focus i nie tylko, myślę, że to jest taki dobry punkt styku życia prywatnego z zawodowym.

[DAMIAN] Tak, bo ostatnią z tych automatyzacji jest właśnie to przełączanie kontekstów i to już się pojawiło kilka razy w trakcie tego, jak rozmawiamy, bo tu ogólnie chodzi o to, że fajnie jest mieć, w zależności od tego, czym w danym momencie się zajmujemy, pod ręką te rzeczy, które są do tego zajęcia istotne, do tego zajęcia potrzebne. Czy to są aplikacje w telefonie, które na przykład właśnie w trakcie treningu będą inne niż wieczorem albo w trakcie pracy, czy nawet zakładki w przeglądarce, które w trakcie pracy mamy jakieś, w życiu prywatnym mamy jakieś inne, a w ogóle jeszcze zajmując się jakimiś projektami możemy tego mieć, może

nam się to mnożyć. I tutaj na przykład bardzo fajnie u mnie się sprawdza przeglądarka Arc. Nie wiem, czy miałeś okazję skorzystać?

[KRZYSZTOF] Miałem, ale ja jestem trochę betonem na zasadzie.

Bardzo lubię rozwiązania systemowe, a jak Safari dostało profile użytkowników, to choć one są względem tego, co potrafi Arc ułomne, mówiąc zupełnie wprost, to dla mnie są wystarczające i ja nie wyjdę z Safari. Także wiem, że to jest super rzecz, natomiast ja mam zawsze taką obawę z tymi rzeczami, że zaangażuje swoją uwagę i turbo dużo czasu i pieniędzy w związku z tym w nauczanie się nowego narzędzia, a przeglądarka jest narzędziem, które jest non-stop potrzebne, a potem Arc załóżmy sprzeda się do jakiejś innej dużej firmy i ona tę przeglądarkę ubije. I ja na przykład mam w przypadku systemowego rozwiązania gwarancję, że tak się nie stanie, bo musiałoby Apple wysadzić się w kosmos. To znaczy może się tak oczywiście stać, ale prawdopodobieństwo jest promilowe, więc z tego tytułu raczej wolałbym nie. Ale rozumiem, że Arc potrafi sporo.

[DAMIAN] Tak, tak i bardzo fajnie się wpisuje też w ten właśnie kontekstowy, bardzo fajnie się wpisuje w tę filozofię tych kontekstów, ale też rozumiem twoje podejście, bo gdyby z dnia na dzień Arc postanowił się zamknąć swoje usługi, no to byłoby ciężko pewnie się przerwucić na coś innego.

[KRZYSZTOF] Zwłaszcza, że jeżeli to jest dużo lepsze, to to jest znowu taki koszt zainwestowanej uwagi, a potem jest trochę uwstecznianie się, umówmy się, więc niekoniecznie zawsze to, co jest lepsze jest takie zero-jedynkowe, że trzeba w to iść. Na przykład ja biorę właśnie taki wektor, o którym powiedziałem, że jak się coś takiego może właśnie kiedyś wysypać albo zwinąć z rynku, no to tak naprawdę zrobię sobie gorzej niż lepiej.

No dobra, słuchaj, to jeszcze na koniec chciałbym pytać Damian o przyszłość, czyli w ogóle twoje podejście do technologii i to, jak ty widzisz świat technologii w przyszłości albo jak my powinniśmy go obsługiwać albo starać się, co tam będzie najważniejsze według Ciebie.

No i otworzę tę dyskusję od Apple Vision Pro, bo pytam o to, kogo mogę, Ciebie również. A wiem, że masz kilka fajnych przemyśleń i też słuchałeś odcinka z Łukaszem Mirochą, doktorem Łukaszem Mirochą. Łukasz, pozdrawiam serdecznie! To był [294 odcinek](#) tego podcastu, gdzie rozmawialiśmy sobie dosyć

szeroko o komputerze przestrzennym Apple. No właśnie, komputery przestrzenne to jest ta przyszłość.

[DAMIAN] Szczerze powiedziawszy, do tej pory byłem bardzo sceptyczny. I byłem nawet po WWDC zeszłorocznym, kiedy ten komputer przenośny Apple został zaprezentowany. Ale patrząc na to, jak zbliża się termin premiery sklepowej i tego, co robi Apple w związku z tym, to trochę zaczynam zmieniać też swoje podejście do tego.

Bardzo ciekawym wydaje mi się ten ruch ze strony Apple, że oni zablokowali, poprosili, żeby nie wykorzystywać w materiałach promocyjnych określeń AR i VR. I to jest coś, co faktycznie jakby, jak się tak nad tym zastanowić, to dociera do człowieka, że to jest zupełnie inne rozwiązanie teraz, bo ludzie, mam takie poczucie, w takim życiu prywatnym próbujący korzystać z AR, VR do tej pory, to raczej była taka ciekawostka. W sensie fajnie sobie tam raz się pobawić, zagrać w jakąś grę, ale tak na dłuższą metę to gdzieś tam leży w koncie i zupełnie jakby rozumiejąc z drugiej strony te właśnie zalety.

I wykorzystanie takie badawcze, rozwojowe, jak właśnie to, o którym rozmawialiście z doktorem Łukaszem Mirochą [w tym odcinku podcastu 294](#). Zupełnie jakby to też mając z tyłu głowy, ale w takiej technologii użytkowej ten VR właśnie był taką bardziej... ciekawostką, ale nikt w to nie szedł tak naprawdę, tak na poważnie. No a Apple zablokowało to, jakby prosi, żeby nie używać tych określeń, bo oni będą robić komputer przestrzenny i on faktycznie jest inny, to znaczy ten jego sposób działania to nie jest po prostu gdzieś tam nałożenie nam jakby zmapowanie tego, co my robimy i przeniesienie nas do zupełnie innego świata. To jest postawienie nas w tym świecie, w którym już jesteśmy i z dodatkowymi elementami, które są dookoła, które swoją drogą na tych wszystkich prezentacjach są przepiękne, w sensie to super wygląda i pozwolenie nam obcować i pracować trochę w tym środowisku. I to jest, wydaje mi się, takie podejście, które może faktycznie zrewolucjonizować trochę tą funkcję komputerów przestrzennych. Jak już Apple to zrobi, to pewnie inni pójną trochę w ślad za nim i możemy obserwować tego coraz więcej. Jeżeli to będzie faktycznie zrobione w taki sposób, w jaki się zapowiada, to ja jestem optymistą, jeśli chodzi o to, że to się zaadaptuje. Ale z takim zastrzeżeniem, że różnie może być, no bo do tej pory głównie mamy przekaz marketingowy i nie wiadomo jak to tam fizycznie na końcu dla użytkownika końcowego będzie działać.

[KRZYSZTOF] Znaczy wiesz, to, że będzie jakieś #VisionProGate to jest 100%, nie?

To ja w ciemno daję sobie rękę uciąć, 100%. Takie aferki to jest jedna para kaloszy, druga jest zupełnie czymś innym, bo druga to jest dyskusja o tym, czy Vision Pro teraz okaże się pierwszym Apple Watchem ze szczerego złota sprzedawanym za 100 tysięcy złotych w Polsce, które kupiły parę osób i rok później ci, którzy go kupili nie dostali nawet wsparcia do aktualizacji systemu. Mogli go wyrzucić do kosza, bo Apple pójdzie w innym kierunku, zrobi tańsze urządzenie, prostsze, mniej potrafiące, ale bardziej sportowo, lifestyle'owe, czy jednak się to przyjmie, a na takie tańsze i bardziej wyglądające jak okulary czy coś w tym stylu przyjdzie nam poczekać jeszcze pół dekady, nie? To jest zupełnie coś nowego. Nie było takiego momentu w historii i śmiem stwierdzić, że o ile do tej pory mówiono, iż największym przełomem kariery Tima Cooka był Apple Watch, co trudno się z tym nie zgodzić ze względu na skalę i to, że wystarczy się po ulicy rozejrzeć teraz. Myślę, że największym sprawdzianem dla Tima Cooka będzie *rollout* tego produktu. I ostatnim, jaki będzie miał w karierze, tak mi się wydaje. Jako CEO oczywiście, nie?

Zobaczymy. Sam zresztą mówi, że za pięć lat niekoniecznie widzi siebie u sterów Apple, więc dosyć to naturalne jest, nie? W sensie mam nadzieję, to też będzie ciekawy moment w historii, nie? I w historii giełdy też swoją drogą, że Tim Cook jak odda władzę, na razie nie wiemy, żeby był na coś ciężko chory, tak jak był Jobs, to on to odda w sposób płynny, nie? W sensie sukcesor już jest wybrany, Tima Cooka i jakby to będzie duże wydarzenie, mówię tak światowo też, przekazanie dalej władzy nad największą marką świata, a to się zadzieje nie tak wcale późno, jak nam się wydaje. Takie moje przemyślenie.

[DAMIAN] Zgadza się w kontekście tego płynnego przejścia i tego, że to może być ostatni taki duży produkt Tima Cooka, chociaż już niekoniecznie jeśli chodzi o największą markę świata, bo w ostatnim czasie Microsoft troszkę tamtym AI przeszarżował, że tak powiem.

[KRZYSZTOF] To prawda, ale oczywiście wyceny giełdowe to są wyceny giełdowe. Za chwilę może się to obrócić tak, że nawet nie będziemy znali filmu numer jeden. Różnie bywa. Damian, to na koniec jeszcze. Tak telegraficznym skrócie, jakbyś miał powiedzieć o największych wyzwaniach, przed jakimi stoimy jako ludzkość w kontekście technologii, która nas otacza i w której jesteśmy zatopieni?

[DAMIAN] OK, to byłby na pewno ten AI, bo to jest jednak coś, co zostanie z nami na pewno na długie lata i zmieni w ten czy inny sposób nasze życie, wpłynie na nasze życie, więc to byłby AI. Z drugiej strony dużo się ostatnio mówi o kwestiach bezpieczeństwa też naszego cyfrowego, co jest naturalne, no bo tych oszustw i ataków online jest bardzo dużo i było ich dużo przez lata, a im więcej naszego życia jest w cyfrowym świecie, tym bardziej jesteśmy narażeni. I tutaj naprawdę to trochę przemyka bokiem, ale pojawiają się w ostatnim czasie ciekawe standardy. Hasła zaczynają w końcu odchodzić do lamusa. Duże firmy zaczynają wspierać zapewnianie bezpieczeństwa bez użycia haseł. Co jakby z domysłu jest dużo bezpieczniejsze i domyślnie pozwoli nam być ogólnie bardziej bezpiecznymi, także mimo, że temat bezpieczeństwa jest dosyć trudny, to wydaje mi się, że warto, trudny i nieciekawym, to warto sobie to gdzieś tam z tyłu głowy mieć i jak zobaczymy gdzieś jakiś komunikat, że możemy sobie aktywować logowanie bez haseł, to to naprawdę jest bardzo dobra opcja i warto z tego korzystać.


No i chyba powiedziałbym, zważając na tą najbliższą premierę Apple, że te komputery przestrzenne to jest coś, co pojawi się w tym roku, jeśli tylko u Apple, to w przyszłym roku pewnie już nie tylko i może to w jakiś sposób wpłynąć na technologię, z którą będziemy na najbliższe lata, w najbliższych latach żyć.

[KRZYSZTOF] Obyśmy się odnaleźli w tej technologii i potrafili jej używać tak, żeby nam służyła, a nie odwrotnie. Tego Tobie i Wam, drodzy słuchacze, niezmiennie zresztą życzę. Bardzo Damian dziękuję za kawał rozmowy!

Myślę, że to jeden z dłuższych odcinków, jakie w tym sezonie się pojawią. No ale mogłem się tego spodziewać, jak zaprosiłem tutaj osobę, która mogłaby o tym opowiadać zdecydowanie więcej niż niecałe dwie godziny. Dziękuję Damian.

[DAMIAN] Dziękuję również.

[MUZYKA]

Raz jeszcze, na koniec, żeby nie umknęło. Przypominam, zostaw na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#) taką liczbę  gwiazdek, jaką uznasz za stosowną.

Do usłyszenia w kolejnym odcinku, a za dziś bardzo dziękuję.

[MUZYKA CICHNIE – KONIEC ODCINKA]